Nr. 84. Kraków, niedziela 4 maja 1919. Rok I

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY, POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RZPLTEJ. — WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 6-tej RANO
CENA NRU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K., A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12. K. MIESIĘCZNIE.
REDAKCYA: UL. KARMELICKA L. 16. TELEFON NR. 3364. ADMINISTRACYA: UL. SZPITALNA 36. TEL. 1385.

W rocznicę majową.

(1791 3/V 1919)

„Witaj majowa jutrzenko,
„Świeć naszej polskiej krainie!“

(St. P.) Zanim jeszcze nastał świt naszej wolności, zanim pierwszy Sejm odrodzonej Rzptej ustawą mianował dzień 3-go Maja Świętem Narodowem — przez sto lat z okładem zwracały się serca polskie z dumą i nabożeństwem do pamiątki tego wielkiego dnia. Obchodzili uroczyście Król z Narodem pierwszą jego rocznicę w Warszawie — obchodzono pamięć Konstytucyi i za Ks. Warszawskiego i w roku 1831 i później w długich latach niewoli, na obcej, choć gościnnej, ziemi Francuzów, czy w tajgach Sybiru..

Dziś więcej, niż kiedykolwiek mamy prawo i obowiązek święcić uroczyście pamiątkę Majowej Ustawy w wolnej Polsce. To, na co czekały całe pokolenia w niewymownym trudzie i krwawej męce — to, za co dziesiątki tysięcy kładło swe kości na tylu polach bitew — dziś nie jest snem tylko i pragnieniem, ale rzeczywistością! „Słowo stało się Ciałem!“ Już nie będzie polski chłop w obcej sprawie i pod wrażymi znakami krwawił — już jesteśmy sobą! Już zna nas i liczy się z nami świat!

Więc w dniu wielkiego Święta Narodowego *pochylić nam głowę przed Odwieczną Sprawiedliwością*, co nas na nowo zbudziła do życia! *Pochylić nam głowę przed Polską dawną*, która nie katowskim toporem, ani strugami krwi — lecz głębokiem rozumem wielkich Ojców naszych, wytrwałą i żmudną pracą kilku wielkich serc i umysłów odrodziła Naród! *Pochylić nam głowę przed Polską nową*, która na starym zrębie, na dawnych fundamentach, zbuduje wielki gmach Ojczyzny, gdzie każdemu będzie dobrze, gdzie nie będzie wywyższonych i wzgardzonych — gdzie dla każdego będzie miejsce, kto tylko zechce Jej szczerze i wiernie służyć!

Majowa Konstytucya — to testament Polski tej, co była, a także przykazanie tej, co nadchodzi! Ona związała nierozerwalnie Przeszłość z Przyszłością — ona jest niezbitym dowodem, że *w dziele wolności przodowaliśmy zawsze Europie*, dlatego, jak długo Polski i świata, będzie ona zawsze najjaśniejszym momentem dziejów naszych!

Pierwszy artykuł w gazecie o Konstytucyi 3-go maja.

Numer 37.

Gazeta Warszawska

W sobotę dnia 7 maia 1791.

Z Warszawy dnia 7 Maia.

Rzecz od wieków żądaną, Seym teraźniejszy Oyczyźnie swey przyniósł; a co tylu Królów próżno szukało, to Najwyższa Boska Opatrzność Panuiącemu dziś *Stanisławowi Augustowi* **pozwoliła szczęśliwie znaleść, a to w sam dzień** *Znalezienia Ś. Krzyża*, **y tym sposobem tyle w Panowaniu tegoż Monarchy gorzkich poniesionych Krzyżów hoynie osłodziła: przeto może iuż Król y z Narodem podnieść radosny Głos słowy Dawida króla z podziękowaniem do B o g a, iż podług miary tylu y tak długich dopuszczonych na Polskę gorzkości, nagrodzić raczył równą miarą radości:** *Secundum multitudinem dolorum meorum, consolationes Tuae laetificaverunt animam meam.*

Tego to wieczney pamięci godnego dnia, między *Stanami Seymuiącemi* **skoiarzyła się** *Rewolucya*, **nie na wzór owych dzisieyszych Zagranicznych buntowniczych y krwawych, ale miłością dobra Pospolitego spokoynie ziednoczona y przyjęta została nowa** *Forma Całego Rządu;* **o czym następuiące opisanie Sessyi Seymowey tegoż dnia odprawioney obszerniej opowie.**

Zaszczytne święto.

Kraków, 3 maja.

(Rs.) Naród czci, jak umie i może, swoich świętych.

W szarzyźnie życia niewolnego krzepiliśmy się wspomnieniami świetnej przeszłości, szukaliśmy w niej wiary w lepszą przyszłość, czciliśmy ofiarnych z krwi i mienia bohaterów licznych powstań i wskazywali na to, że krew ich i trudy jeszcze pomszczone nie są.

Tylko te wspomnienia z przeszłości i praca w teraźniejszości pozwalały nam żyć.

Wśród wielu wspomnień na pierwsze miejsce wybiło się z latami święto 3-go maja. To dzieło wielkiej miłości, wielkiego ducha, wyrosło w sercach i umysłach najlepszych w narodzie w trosce o jego całość i niepodległość, nie przebrzmiało z chwilą unieważnienia go przez rozbiory. Potomni uznali akt Konstytucyi 3-go maja za testament, prawnie wszystkich spadkobierców obowiązujący. Nie było wprawdzie egzekutora testamentu, nie było sankcyi prawnej. Ale stały się nimi sumienia i dusze społeczeństwa. I tak mimo rozbiorów wcielano w życie prawo trzeciomajowe — a w każdą jego rocznicę coraz śmielej i głośniej przypominano, że tylko własne odrodzenie ducha oderwać może naród od łańcucha.

Święto 3-cio majowe od lat 28 stało się w całej Polsce świętem towarzystw oświatowych, u nas w Małopolsce świętem T-wa Szkoły Ludowej. Towarzystwa te poszły w masy, aby je dla idei narodowej pozyskać. I jeśli dziś nie mamy powodu do zbyt słusznych narzekań na lud włościański, na masy robotnicze — to w znacznej części jestto zasługa idei Konstytucyi 3-go maja i wykonawców jej testamentu.

Ze świętem 3 maja połączyło społeczeństwo na wniosek zmarłego przed miesiącem ś. p. Stanisława Nowickiego składkowanie na cele podniesienia oświaty i świadomości narodowej. Projekt Nowickiego, podniesiony 16 lat temu w Krakowie, przyjął się szybko w całej Polsce. Dziś daje on dobrze ponad milion koron naszym towarzystwom na ich cele — w tem T. S. L. z udziałem około 350000kor. W ten realny sposób czci społeczeństwo swoje wielkie, dobre chwile.

Święto 3-cio majowe uważamy za symbol budującej się Polski. Potrzebujemy dziś tej wiary przodków w siebie, w wewnętrzną moc ducha, aby pokonać piętrzące się trudności. Potrzebujemy współdziałania wszystkich, aby dziełu podołać. Potrzebujemy wydobycia z głębi serc wielkiego ogniska miłości i oddania dla sprawy publicznej, aby wyzyskać błogosławioną chwilę.

Oby przykład i wiara przodków były dla nas do czynu zbiorowego dla dobra Rzeczypospolitej wszystkich dobrym przewodnikiem w dążeniu naprzód — a dzień 3. maja był dniem podniety, całej i niepodległej.

—o—

Bolszewiccy władcy uciekli z Piotrogrodu.

Kaków. Radio st. krak. z Helsingsforsu: Potwierdza się wiadomość, że **bolszewicy opuścili Piotrogrod.** Bolszowicy czynią wszystko, aby fakt ten ukryć przed wiadomością opinii publicznej w Rosyi.

—o—

Pierwsze starcie wojsk francusko-włoskich.

Zagrzeb. (PAT). **Wojsko francuskie obsadziło most między Rjeką a Susakiem.** Ponieważ Włosi **mieli zamiar dotrzeć do Susaku, który był obsa**dzony przez batalion serbski, komendant francuski zawiadomił Włochów, że takiej próbie z ich strony **przeszkodzi siłą zbrojną. W poniedziałek nastąpiło pierwsze starcie między wojskami francuskiemi a włoskimi,** które chciały dotrzeć do Susaku. **Włosi musieli się cofnąć, pozostawili oni trzech rannych. Francuskie wojsko obsadziło Susak.**

Wilson chce pogodzić sprawę Adryatyku ze swemi 14 punktami.

Wiedeń. (PAT). B. kor. donosi z Paryża: Reuten donosi: **Wilson przesłał dnia 29 kwietnia do Rzymu memoryał** w sprawie pretensyi włoskich co do Adryatyku. W memoryale tym mówi Wilson, że **pragnie sprawę Adryatyku pogodzić z 14 punktami, swego programu pokojowego.** Zaznacza on dalej, iż jak to jest wiadomem na propozycyę rządu austryackiego, który oświadczył gotowość do rokowań pokojowych, na podstawie 14 punktów, odpowiedział był, że **punkty te nie mają już zastosowania do Austryi,** ponieważ Austrya daje swoim ludom autonomię, podczas gdy dziś samym tym ludom już pozostawiono rozstrzygnięcie, czy chcą mieć autonomię, czy chcą być niepodległe. Otóż te ludy powitano sympatycznie na całym świecie — oświadczyły, że **chcą być niepodległemi państwami,** względnie odłączyć się od Austryi. Wobec tego, oświadcza Wilson, **sprawa granic wschodnich Włoch przybiera nowe formy. Włochy otrzymają na swej północnej granicy, tam gdzie stykają się z terytoryum austryackiem, wszystkie te koncesye, które im przyznał traktat londyński.** Natomiast **traktat londyński niema zastosowania co do uregulowania granic wschodnich.** Dalej wylicza Wilson te terytorya, które mają przypaść Włochom, a mianowicie **porty w Tryeście i w Poli, tudzież większa część półwyspu Istryjskiego.** Natomiast **przyłączenie Rjeki, albo innej części wybrzeża na południe od tego miasta do Włoch, byłoby nieuzasadnionem.** Rjeka już ze względu na swe położenie, **nie jest włoskim portem lecz międzynarodowym. Rjeka powinna otrzymać najdalej idącą autonomię.** Dalej zaznacza Wilson, że jego zdaniem **wyspa Lissa, powinna być odstąpiona Włochom, a także i port we Walonie.** Austryackie fortyfikacye nad Adryatykiem mają być zniesione.

(Dalsze telegramy wewnątrz numeru).

Jak krety i czerwie.

RYJĄ I DRĄŻĄ BEZ USTANKU. — JAK SIĘ „CZAS“ CIESZY PANEM RIVET. — AGITACYA W ARMII HALLERA. — SCENA NA STACYI W PIOTROWICACH. —

Kraków, 3 maja.

(xy) Nie można nieraz bez uczucia wstrętu i wzgardy brać do ręki „Czasu“. Organ neo-stańczykeryi naprzód przez cztery lata do spółki z finanseryą i socyalistami uprawiał politykę pseudopaństwowości berlińsko wiedeńsko-polskiej, a po bankructwie tej polityki, znowu do spółki z organami „levy-cy“ (jak mówi Nowaczyński), systematycznie **jątrzy i judzi przeciw Komitetowi paryskiemu.** Akcya ta, ubrana w formę niby rzeczowej krytyki, dyktowana jest niby ubolewaniem, że nie wszystko w Paryżu idzie, jakby iść powinno, a Lloyd George i Wilson nie przyznają Polsce tego wszystkiego coby niewątpliwie uzyskała, gdyby w Paryżu nie Dmowski, lecz któryś z genialnych krakowsko-wiedeńskich polityków sprawował funkcyę przedstawiciela Polski wobec koalicyi.

Robota ta jest robotą Tartuffe'ów politycznych, nie cofających się przed żadną insynuacyą, fałszem, przekręcaniem faktów — i świadczy, że hasło brudnych dróg w polityce nie razi i dzisiaj sumienia panów z „Czasu“. Robota ta jest tem wstrętniejsza i szkodliwsza, że sprowadza tylko **wodę na młyn naszych levycowowych i przewrotowych żywiołów.** A źródłem, z którego sączy się przewrotna krytyka „Czasu“, są zawiedzione ambicye osobiste i partyjne.

* * *

Neo-konserwatywna levy-cowa spółka nie cofa się też przed **fałszowaniem opinii zagranicą,** stara się, **bałamucić obcych korespondentów,** którzy naszych stosunków przecie dokładnie znać nie mogą i polegać muszą na udzielonych im informacyach. W ostatnim numerze „Czasu“ znajdujemy na dwu szpaltach przedruk **artykułu warszawskiego korespondenta** „Tempsa“ p. Rivet. „Czas“ z lubością przetłumaczył tę korespondencyę, która aż nazbyt zdradza aktywistyczno-lewicowe źródło swej proweniencyi i zawiera oskarżenie **polityki Komitetu paryskiego i stronnictwa dem.- nar.**, a obronę aktywistów konserwatywnych i radykalnych. Dla scharakteryzowania tej korespondencyi wystarczy przytoczyć dwa ustępy:

„Prawdziwi mężowie stanu polscy, dyplomaci, gotowi jej służyć, finansiści, przedstawiciele starych rodów, Lubomirskich, Tarnowskich, Radziwiłłów, chłopi liberalni, wszyscy oczerniani w Paryżu i Londynie jako przyjaciele Berlina, trzymali się na stronie, aby nie skompromitować interesów polskich, a również i siebie samych, skoroby spadła na nich odpowiedzialność za jkieś niepowodzenie nieodpowiedzialnego organu, stworzonego bez ich udziału w Paryżu“.

O, tak, tak! Zapomniał tylko „Czas“ dodać, że Lubomirscy, Tarnowscy i Radziwiłły, wtedy kiedy Dmowski bronił w Paryżu i w Londynie interesów polskich, jeździły do Berlina i Wiednia, aby bić tam czołem przed władcami Niemiec i składać deklaracye, które oburzeniem przejęły społeczeństwo polskie. Czy ci panowie byliby zaraz miłymi gośćmi w Paryżu? Jeszcze charakterystyczniejszym jest drugi ustęp:

„Autor tego listu słyszał nieraz od przywódców ruchu litewskiego i ukraińskiego, że byłoby dla niemożliwem układać się z tą Polską, która zaprzecza indywidualności etnicznej ich ojczyzny. Polska, z którąby gotowi byli się układać, to ta Polska obca imperyalizmowi, której nie dopuszczono do głosu w chwili, gdy powinno się szukać czegoś innego, jak rozstrzygnięć prowizorycznych.“

„Czas“ wnioskuje z powyższej korespondencyi, że nawet oficyalnie opinia publiczna w Paryżu „wyzwala się z pod sugestyi“ stronnictwa nar.-dem. My wnioskujemy tylko, że p. Rivet nie zoryentował się w stosunkach kraju, a dał się natomiast szkaradnie obałamucić chytrym aktywistyczno- levy-cowym żywiołom w Warszawie. Sympatye, wyrażone przez p. Rivet Litwinom i Ukraińcom, żalącym się na polski „imperyalizm“ nadają tej korespondencyi **specyalnie miły i charakterystyczny zapaszek.** Panem Rivet wartoby się bliżej zająć.

„Czas“ cieszy się tą korespondencyą; my uważamy taką robotę za wielce szkodliwą dla interesów polskich.

* * *

Robota aktywistycznych i socyalistycznych żywiołów posługuje się wszelkiemi środkami. W dwu artykułach „Kuryera poznańskiego“ p. t. „Koalicya a Polska“ dr. Celestyn Rydlewski wskazuje, że fałszowanie opinii odbywa się nietylko lansowaniem bałamutnych artykułów, ale także przez tłumienie rzeczowych informacyi przy współdziałaniu różnych czynników, powołanych do urzędów za czasów rządów Moraczewskiego.

Najgorszą jednak i najniebezpieczniejszą grą, jest **agitacya uprawiana przez byłych enkaenowców wśród wojska.** Dr. Rydlewski pisze:

„Jak wiadomo, wydał był swego czasu naczelnik Piłsudski rozkaz, zabraniający wszelkiej agitacyi politycznej wśród wojska. Zdawało się, że tym sposobem uzyskamy armię, służącą sprawie ogółu, a wolną od jakichbądź walk partyjnych. Tymczasem „enkaenowcy“ znani w armii pod nazwą „Piłsudczyków“ uznali, że zakaz agitacyi politycznej odnosi się tylko do stronnictw narodowych, ich samych zaś nie dotyczy. Zaczęli tedy na wielką skalę uprawiać agitacyę, zasadzającą się na niestosownem wysławianiu Józefa Piłsudskiego, którego stawiają nawet ponad Kościuszkę, uwielbianiu rzekomego geniuszu militarnego niemieckiego, wymyślaniu na Francyę, na oficerów-instruktorów francuskich, na zacofany zabór pruski, podburzaniu przeciwko tutejszym władzom, a równocześnem wychwalaniu Anglii, ale nie tej Anglii, która nam jest przychylnie usposobiona, lecz tej drugiej, w zrozumieniu Lloyd George'a.

Ludzie ci, **zaliczający się przeważnie do obozu socyalistycznego,** agitują w scharakteryzowanym powyżej duchu wśród wojska nie tylko na terenie **Królestwa, ale także na terenie b. zaboru pruskiego.** A chociaż wysiłki ich, jak dotąd nie odnoszą skutku, to przecież próby wywołania fermentu trwają nadal. Takie same usiłowania robi się we **Francyi wśród wojsk generała Hallera.** Agitatorów, działających w myśl aktywistów, a umieszczonych sprytnie w armii Hallera, wysyłano do kraju, aby wywołać wrażenie, że i cała armia hallerowska tymże duchem jest przesiąknięta. W podróży swej z Paryża do Warszawy byłem **naocznym świadkiem** w jaki sposób propaganda taka się odbywa. W pociągu znajdowała się oprócz mnie misya francuskiego ministra Pralona, trzech oficerów hallerowskich i przedstawiciel Szwajcaryi, Francuz, mówiący dość dobrze po polsku. Za przybyciem do Piotrowic, pierwszej stacyi, znajdującej się w rękach polskich na Śląsku cieszyńskim, przyjęli nas stacyonowani na dworcu żołnierze polscy, Cieszyniacy. Dowiedziawszy się, że w pociągu znajduje się minister francuski, zamierzali go powitać jako gościa i sprzymierzeńca. Zauważywszy to jeden z wspomnianych 3 oficerów, wyskoczył z pociągu, i tonem równie gwałtownym jak brutalnym **począł odwodzić naszych Cieszyniaków od ich zamiaru, tłumacząc im, że Francya zgoła nie jest naszym przyjacielem, ale raczej naszym wrogiem!** Świadkami tej sceny byli oprócz mnie 3 panowie Polacy, którzy wsiedli do pociągu warszawskiego w Szwajcaryi, oraz ów Francuz szwajc., znający język polski. Z rozmowy z antyfrancusko usposobionym oficerem przekonałem się później że o stosunkach, panujących we Francyi nie miał wyobrażenia. Ale łatwo sobie można wystawić, jaki zamęt wśród wojska w kraju może wywołać tak usposobiony oficer, **wysłany z Francyi jako agitator.**

Lecz jaki cel może mieć taka akcya, skie-

Trzeci Maja w Warszawie i na Kapitolu (1791—1798).

—o—

(St. P.) Przeszło sześć godzin trwała już 428 sesya Wielkiego Sejmu — dzień miał się już ku schyłkowi, gdy biskup krakowski, Turski, z Gorzeńskim, biskupem smoleńskim, trzymającym Ewangelie, zbliżyli się do tronu. Zaczęto czytać rotę przysięgi na uchwaloną właśnie konstytucyę. Wśród ogólnego milczenia słychać było każde słowo króla, który przysięgę swą zakończył wierszem psalmisty: „Przyciągłem Panu i nie będę tego żałował...“

Z sejmowej sali Stanisław August w orszaku senatorów, posłów i dworzan ruszył do Katedry — dziedzińce zamku i ulice zapełnione były tłumami ludu — rozlegały się okrzyki: „Niech żyje król! Niech żyje Konstytucya!“

W starym kościele św. Jana król powtórzył przysięgę, a potem biskup smoleński zaintonował: „Te Deum laudamus!“ Starożytne mury brzmiały uroczystym hymnem, brzmiały nim ulice Starego Miasta — a radosny dźwięk dzwonów mięszał się z hukiem dział... Na mieście pełno ludu — okna kamienic iluminowane — do późnej nocy wrzała Warszawa radością i weselem.

Tak zakończył się jeden z najpiękniejszych dni w dziejach Rzeczypospolitej. Wśród cudnej glory blasków zaszło słońce dawnej Polski... wkrótce zasnuły niebo czarne chmury, zagnane z trzech stron złemi mocami i rozpoczęła się wiekowa Noc ciężkiej niewoli!

* * *

Zaledwie kilka lat minęło od tego wiekopomnego dnia — wartki prąd wypadków dziejowych burzliwie potoczył się nad nami. Na ziemi polskiej trzech najezdników — król Stanisław August już leżał w grobie — a po szerokim świecie Legiony Dąbrowskiego szukały Ojczyzny, krwawym znacząc śladem cierniową drogę swego pochodu po przecudnej ziemi włoskiej.

W kwietniu 1798 po całym roku ciężkich bojów, otrzymał Dąbrowski rozkaz pochodu na Rzym — więc z Rimini przez Ankonę, Spoletto ruszył ku Wiecznemu Miastu.

Dnia 3 maja wojsko polskie weszło do Rzymu.

W trzech kolumnach, przy odgłosie bębnów i trąb kroczyły marsowym krokiem odświętnie odziane bataliony nasze przez odwieczną stolicę Cezarów. Lud rzymski z podziwem spoglądał na nieznane mundury, na obce twarze.

„W ich zbrojnem ciele dusza narodu jaśniała,
„Na twarzy była rozpacz, a na czole chwała.“

Dzień był piękny. Trzema drogami bataliony weszły na kapitolińskie wzgórze — tam dookoła posągu Marka Aureliusza stanęły szyki, a generał Dąbrowski wjechał w środek.

„Żołnierze! — tak przemówił. — Stanęliście na szczycie góry, na której tylu wieków sława błyszczała: ona i wam towarzyszy! Pomnijcie, w jakim dniu wstępujecie tutaj, w dniu drogiej dla was pamiątki! Niech godło sławy i miłości kraju w sercach waszych na zawsze pozostanie!“

Krótkie, żołnierskie słowa... Legion udał się na kwatery, zaś w rozkazie dziennym napisał Dąbrowski: „...we wszystkich, a zwłaszcza w tej, w jakiej się znajdujemy okoliczności, powinni Polacy zwracać na siebie uwagę Europy nietyle liczbą, ile cnotami, wyższemi od tych, jakich się wymaga od zwykłego wojownika.“

* * *

Był to dopiero początek długiej wędrówki „po lądach, morzach, piaskach gorących i mrozie — w pośrodku obcych ludów...“ Początek dopiero przeszło stuletniej walki o niepodległość.

rowana przeciwko naszym sprzymierzeńcom, a popierająca usiłowania nam wrogie? Nie znajduję innego wytłumaczenia, jak tylko to, że chodzi o **cele czysto partyjne**, aby zniechęcić do nas aliantów, co może spowodować utratę ważnych ziem, **zwalić następnie winę i odpowiedzialność na znienawidzony „burżuazyjny“ rząd Paderewskiego, a obaliwszy go, stać się panem położenia.** Kto znajdzie inne wytłumaczenie, niech nie ukrywa światła pod korcem, ale niech je wyjawi. Wiem wprawdzie dobrze o tem, że wybitni „enkaenowcy“ na wiecach paryskich głoszą co innego i domagają się niby Gdańska i Lwowa; niestety, czyny ich zaprzeczają stanowczo słowom.

Oczywiście i z tego powodu pewne żywioły nie lubią Francyi, że dziś pomimo niezmiernie trudnych warunków, tak mało okazują skłonności do przewrotów wewnętrznych. Nawet socyaliści francuscy nie pokazują do tego żadnej ochoty, rozumiejąc, że dziś więcej, niż kiedykolwiek narodowi potrzebną jest **solidarność.**“

Ekspansya banków czeskich w Polsce.

Czesi, stawszy się w naszych oczach społeczeństwem **kapitalistycznem**, już na dłuższy czas przed wojną zaczęli rozszerzać organizacyę swojego kapitału także na Polskę. W Krakowie otworzyły swoje filie wielkie banki praskie: 1) **„Zivnostenska Banka“** (Bank Przemysłowy, r. 1905); 2) **„Ustredni Banka Ceskych sporitelen“** (Centralny Bank czeskich Kas oszczędności) i 3) **„Ceska prumyslova Banka“.** We Lwowie powstały filie 1) i 2) oraz 3) **„Prazska Uverni Banka“** — filia (filia „Praskiego Banku kredytowego“); w Brodach również filia „Prazske Uverni Banki“. W Warszawie **„Dom Bankowy ks. Lubomirskiego“** przekształcono w towarzystwo akcyjne pt. **„Bank Przemysłowy Warszawski“**, którego połowę akcyj (5 mil. rs.), lub przeważną ich część nabyła również praska „Zivnostenska Banka“.

Portfel wekslowy tych instytucyi czeskich w Krakowie wynosił przed wojną przeciętnie 20 mil. Kor.; licząc trzechmiesięczny okres wekslowy, czyni to rocznie 80 mil. K. Stan wkładek tychże filii wynosił przed wojną 18 mil. K., obecnie do 40 mil. K. Ogółem wszystkie filie banków praskich, działające w b. Galicyi (Kraków, Lwów, Brody) potrafiły skupić u siebie około 150 mil. K. wkładek oszczędności, rachunków bieżących i wszelkich kapitałów polskich.

Liczny personal tych banków jest przeważnie czeski, biurowość wewnętrzna czeska. Polaka nie dopuszcza się z zasady na żadne odpowiedzialniejsze stanowisko.

Klientela tych banków w Polsce jest mieszana, większą częścią żydowską. O ile klientelę polską w miarę rozwoju banków polskich i ich sprawności opinia publiczna będzie mogła przyzwyczaić do przestrzegania hasła **„swój do swego“**, o tyle z żydami — będzie trudna sprawa. Żydzi bowiem wrodzone mają zaufanie tylko do finansowych instytucyi **obcych**, takich jak „Wiener Bankverein“, „Wiener Allgemeine Verkehrsbank“, „Wiener Depositen—Bank“, do Towarzystwa kantorów wymiany „Merkur“ itd., a **także do działających u nas banków czeskich.**

Wojna czesko-polska, przez Czechów wywołana i zdradziecko rozpoczęta (d. 23. I. 1919), nic w tem nie zmieniła. Niedawno temu praski **„Venkov“ donosił z Krakowa, że „Polacy“, szczególnie „polskie“ sfery kupieckie i przemysłowe gorliwie zaczynają zabiegać o nawiązanie dobrych stosunków z państwem czeskiem.** My **wiemy, że nie kupcy i przemysłowcy polscy chcą wejść w stosunki z Czechami, ale że przeciwnie przemysł północnych Czech naciska w Pradze o stworzenie możności wywozu swoich wytworów do Polski, w przeciwnym bowiem razie grozi mu zagłada; wiemy przeto, że w tem doniesieniu tkwi zwykła bezczelna przewrotność czeska i że te „ogony“ wystawające według „Venkova“ przed tutejszym konsulatem jugo-słowiańskim, składały się z Niemców mojżeszowego wyznania. Wiemy dalej, że Czesi gdy u siebie urządzą pogrom żydów, chwalą się przed światem, iż poskromili krnąbrnych „Niemców?“ Niemniej jednak faktem jest, że Czesi, którzy są rasowymi antysemitami, samych żydów z przyjemnością nam pozostawiają, natomiast chętnie popierają i wyzyskują kapitał żydowski, tuczący się na naszem ciele, i że z drugiej strony przedsiębiorczość żydowska dość pochopnie korzysta** z usługi banków czeskich.

Względem działalności tych banków czeskich na naszej ziemi dotychczasowe doświadczenia dały następujący wynik: Czesi są skorzy do udzielania wszelkich kredytów przemysłowych. Wobec danego klienta atoli nie czują się niczem związani. Przy najmniejszej zmianie położenia politycznego lub ekonomicznego wynajdują sobie jakiś punkt danej umowy, na podstawie którego odmawiają mu dalszego kredytu. Klient, mający płatności i zobowiązania wobec osób trzecich, staje się bezsilnym i wtedy albo jego przedsiębiorstwo musi upaść, albo też on poddać się nowemu dyktatowi czeskiemu i stać się czeskim przedsiębiorcą — najemnikiem.

* * *

Skarbowo-ekonomiczna polityka Polski ma przed sobą ciężkie i odpowiedzialne zadania. Sprawa dopuszczenia do Polski obcych kapitałów i instytucyj finansowo kredytowych będzie rzeczą pierwszorzędnej wagi. Naogół pierwszeństwo będzie trzeba przyznawać tym narodom, które są naszymi przyrodzonymi sprzymierzeńcami, a takimi z reguły nie są i nie będą — nasi sąsiedzi. W każdym razie **„nostryfikacyę“** banków czeskich w Polsce, czy innych obcych należy warunkować zastrzeżeniem, że przynajmniej jeden z kierowników danej instytucyi powinien być obywatelem polskim*).

Wogóle co do dopuszczenia czeskich banków do Polski wskazane byłyby zastrzeżenia zasadnicze. Czesi już przed wojną, kiedy Polski jeszcze „nie było“, kiedy zatem kredytowe instytucye niemieckie mogły się z całą swobodą po naszym kaju rozpościerać, skupiali pod swojemi skrzydłami bardzo poważną część klienteli żydowskiej. Obecnie Czesi mogliby w tej dziedzinie poprostu monopol uzyskać. W ten sposób Czesi staliby się panami sytuacyi finansowo — kredytowej w Polsce, a wiemy, że takie swoje stanowisko wyzyskiwaliby bezwzględnie na naszą niekorzyść. Na wypadek, gdyby państwu polskiemu — powiedzmy za sprawą naszego czeskiego „sąsiada“ — groziło jakiekolwiek zawikłanie, Czesi mogliby za jednym zamachem rozprzęgnąć i podciąć całe nasze życie ekonomiczne. D.

OD REDAKCYI.

Zamieszczając przysłany artykuł w sprawie obcych banków, zauważamy, że stanowisko ministerstwa Skarbu idzie w tym kierunku, ażeby obcym instytucyom ustawy finansowym, przed wydaniem normalnej ustawy koncesyjnej nie udzielać zezwoleń na otwieranie filii w Polsce. Możemy więc mieć nadzieję, że wszystkie obce banki tak niemieckie jak i czeskie ustąpią z Polski, a jeżli nasze stosunki będą wymagały bliższych stosunków pieniężnych z zagranicą, to postaramy się o filie banków francuskich, angielskich i amerykańskich.

*) Podobne zastrzeżenie przed wojną istniało w Rosyi. Dlatego np. w „Banku Przemysłowym warszawskim“ Czech, Valenta, musiał się zadowolić miejscem II dyrektora, a I dyrektorem został Gintowtt.

Nowi Delegaci Rządu

Kraków, 2 maja.

W najbliższym czasie ma rząd warszawski ustanowić nowe działy administracyi dla Galicyi i zamianować nowych delegatów rządowych. Mają być mianowani delegaci rządu dla *spraw przemysłowych*, spraw *górniczych* i osobno dla spraw *solnych;* ten ostatni delegat ma objąć także żupy w Ciechocinku.

Jaka będzie kompetencya tych nowych matadorów, jeszcze nie wiadomo, *również ich stosunek do Delegata Generalnego* jest nie wyjaśniony. Wedle rozp. Rady ministrów z 7 marca br. podlegają wszyscy delegaci działów, przez rząd centralny nieprzejętych (rolnictwo, roboty publ., sztuka itd.), Generalnemu delegatowi, tymczasem nowe te urzędy de facto wyłamują się z pod tego zarządzenia. Wogóle powstaje coraz to większy t. zw. chaos, a cierpi na tem ludność, która z powodu nadmiaru nowych władz i urzędów nie wie, gdzie się z swojemi sprawami ma zwracać. Wpadamy, dzięki nieznajomości stosunków tut. w rządzie centralnym, w niesłychaną biurokracyę, w nowy rodzaj kacykostwa urzędowego, z niesłychaną szkodą ludności.

Oby przecież raz zrozumiano w rządzie centralnym, że zanim wydaną zostanie nowa ustawa, trzeba zbadać stosunki — zanim się jaki dział przejmie, *trzeba wiedzieć, co się przejmuje*, bo w przeciwnym razie musi powstać zamieszanie.

O separatyzmie dzielnicowym niema u nas mowy, owszem pragniemy jak najrychlej mieć jednolite ustawy dla całej Polski, ale skoków w administracyi robić nie można pod grozą zaprowadzenia zamieszania. Niechajże ustawy robią ludzie, którzy się na tem naprawdę rozumieją, *ne sutor supra crepidam!*

„Pociągi polskie“.

Paryski korespondent „Kur. Warsz.“ p. H. Korab Kucharski pisze p. d. 25 kwietnia.

Co drugi dzień odchodzą teraz z Paryża t. zw. pociągi polskie. Wiozą one do Polski broń, żołnierza i amunicyę.

Jest to maszyna, którą trudno było bardzo w ruch puścić, ale teraz, gdyż wszystkie koła, kółka i kółeczka sprawnie pracują, nie łatwo się komu uda ją zatrzymać.

Wczoraj złożył mi wizytę jeden z mych dalekich kuzynów, młody francuski awiator p. Robert L. Powiedział mi:

— Przychodzę prosić o listy rekomendacyjne do znajomych twoich w Warszawie, gdyż za trzy dni jadę jako lotnik do Polski. Zaangażowałem się!

— Dlaczego? — zapytałem.

— Dlaczego? — bo to dzisiaj w wojsku francuskiem najbardziej modne — odparł ze szczerym uśmiechem. — Wszyscy chcą być w polskiem wojsku. Lotników np. zapisało się 10 razy więcej, niż potrzeba było. Naturalnie wybrano najlepszych, wśród których są tacy, którzy rozbili w ciągu swej karyery kilkadziesiąt niemieckich aparatów. To samo we wszystkich innych broniach.

Polska armia posiadać będzie wkrótce najlepszych na świecie specyalistów: inżynierów, artylerzystów, saperów, lotników, „tankistów“. I jak się tych ludzi ekwipuje: satysfakcya patrzeć.

„Jedziemy przeciwko Ukraińcom, Niemcom i bolszewikom tak przygotowani, jak na najgroźniejszą wojnę z prawdziwemi pułkami Hindenburga. Dają nam na każdy aeroplan i na każdy kulomiot po sto tysięcy nabojów, granatów dają nam tyle, że zdaje się na zużycie ich nigdy nie starczy bolszewików.“

— Więc duch — zapytuję — wśród wolonta-

zyuszów francuskich, jadących do Polski, panuje podniosły?

— Podniosły i wesoły — odpowiedział mój kuzynek, zacierając ręce. — Nasi koledzy Polacy, a pracują z nimi od dwóch miesięcy w sztabie aeronautycznym, są niesłychanie sympatyczni i jesteśmy bardzo wszyscy radzi z tej czysto sportowej ekspedycyi. Oczywiście była chwila, kiedyśmy wszyscy trochę pospuszczali nosy. Zdawało nam się, że nigdy się nie uda dostać od ministeryum wojny francuskiego potrzebnych aeroplanów, armat, tanków. Pisało się bez końca zapytania i odpowiedzi, przychodziły komisye wojskowe i cywilne, rozsyłano cyrkularze, przykładano pieczęcie.

„Zdawało się nam, że nigdy z tych papierów nie wyłoni się coś namacalnego, że będzie się tak przez lata strzelać z armat papierowych. Aż nareszcie zapadła decyzya. Otworzył się ten wielki kran, z którego wylewać się będzie na polski front bagnety, kartacze, naboje".

I młody mój kuzynek, który wojnę przeszedł jako strzelec alpejski, a następnie jako lotnik, zaczął mi wyliczać numery eskadr lotniczych, bateryj, tanków, które długim szeregiem jutro, za tydzień, za dwa, snuć się będą ku Polsce.

Być może, że dowódca tego sztabu, pułkownik czy jenerał, zachowałby większą dyskrecyę. Powiedziałby: „Może... nie wiem.. prawdopodobnie.. zdaje się.." Ale ten, pełen radości, że nareszcie „ça marche", że.. dobrze idzie", wypowiedział to z dziecięcą szczerością.

Czemuż bym ja nie miał się podzielić tą dobrą nowiną?...

Henryk Korab-Kucharski.

—o—

Krwawy 1 maj w Paryżu.

Kraków, (PAT). Radio st. krak. z Paryża: W dniu 1 maja przerwano wszędzie prace w Paryżu. Rano minęło spokojnie. Popołudniu przyszło do manifestacyi. Rząd zakazał manifestacyi, którą chcieli urządzić **zorganizowani syndykaliści obwodu Sekwany.** Na kilku punktach miasta, między innemi także koło opery i koło dworca wschodniego, oraz na Placu Republiki, **przyszło do tumultów. Młodzi apasze dali strzały rewolwerowe. Jeden robotnik zginął od kuli. Na rozmaitych punktach miasta przyszło do starć z policyą. Była pewna liczba rannych.** Generalny sekretarz konfederacyi pracy, oraz deputowany socyalistyczny Poncet, którzy znajdowali się w grupie manifestantów **zostali ranni. Aresztowano około 50 manifestantów.** Wieczorem panował już spokój.

—o—

Niemiecki protest przeciw urojonej polskiej ofenzywie.

Berlin. (PAT). Biuro Wolffa donosi: Minister Erzberger prosił gen. Hammersteina, przewodniczącego niemieckiej Komisyi w Spaa, aby podać do wiadomości marszałka Focha, co następuje: Rząd niemiecki dowiedział się z pewnego źródła, że **armia polska zamierza w najbliższych dniach rozpocząć większą ilością wojska akcyę przeciw niemieckiemu(!) terytoryum w Poznańskie i na Górnym Śląsku. Koncentracya wojsk polskich nad niemiecką granicą potwierdza słuszność tych doniesień.** Wobec tego, że państwa koalicyjne i sprzymierzone zobowiązały się wobec Niemiec, że **Polacy nie przedsięwezmą żadnych czynności wojennych przeciw Niemcom,** dalej wobec faktu, że Niemcy, polegając na tem wiążącem przyrzeczeniu koalicyi zgodziły się na przemarsz armii Hallera przez niemieckie terytorum, sądzę, że mam prawo i obowiązek zawiadomić o tem głównego komendanta armii koalicyjnej. Rząd niemiecki jest przekonany, że koalicya uczyni wszystko aby przeszkodzić nowemu rozlewowi krwi, który atak polski za sobą by pociągnął. Rząd niemiecki nie mógłby objąć gwarancyi za **utrzymanie zawieszenia broni(!) między Polakami a Niemcami,** gdyby armia polska przeszła do ataku na terytoryum niemieckie. Rząd niemiecki po takim ataku nie mógłby się naturalnie zgodzić na dalszy transport wojsk Hallera i odpiera on wszelką odpowiedzialność za skutki, któreby pociągnął za sobą polski atak na niemieckie terytoryum. Dalej wskazuje rząd niemiecki na **głębokie wzburzenie niemieckiej ludności** w prowincyach wschodnich. Także francuski generał Dupont w Berlinie został zawiadomiony o faktycznym stanie rzeczy i uproszony aby międzysojuszniczą komisyę w Warszawie natychmiast o tem zawiadomił.

Przyp. Red. Czytając powyższe wywody p. Erzbergera nie wiadomo w pierwszej chwili co myśleć: czy autor jest niepoczytalny, czy też uważa za niepoczytalnych tych, do których się odwołuje. Bezczelna blaga niemiecka bije tu z każdego zdania tej żakowskiej skargi, a już naprawdę humorystyką trąci powiedzenie o zagrożeniu „polsko-niemieckiego zawieszenia broni"! Nie wiemy jak to sobie p. Erzberger wyobraża, może zresztą w nowych Niemczech rząd robi swoje a wojsko swoje. Ale to wiemy, że mimo interwencyi ententy, mimo przeprowadzonych układów w Poznaniu na polach Wielkopolski leje się krew, ryczą armaty i bomby niemieckich lotników padają na polskie wioski. Śliczne zawieszenie broni, o którego utrzymanie zatroszczył się nagle tak bardzo p. Erzberger!

Bestyalstwa hajdamaków.

Pod naporem wojsk polskich Ukraińcy opuszczają wsie polskie, paląc dobytek spokojnych mieszkańców, rabując mienie i mordując bezbronnych. Cała droga ukraińskiego odwrotu zbryzgana krwią niewinnie przelaną, która woła o pomstę.

MORDOWANIE RANNYCH LEGIONISTÓW

Koło Jaworowa odkryto niesłychany w swej dzikości wypadek bestyalstwa ukraińskiego, a mianowicie: Dnia 13 grudnia w nocy, wywieźli Ukraińcy ze szpitala w Jaworowie 16 rannych legionistów na saniach, następnie zawieźli ich do lasu i wszystkich tam 16 w okropny sposób pomordowali. Tym, którzy jeszcze się ruszali, rozbijano kolbami głowy. Wojskowa komisya śledcza dokonała ekshumacyi i stwierdziła nazwiska 11 pomordowanych. Jak wykazało śledztwo, mordu dokonali żandarmi ukraińscy na rozkaz ówczesnego komendanta Jaworowa, porucznika Bliźniaka.

W poblizkim Szkle znowu stwierdzono wypadek niewinnego rozstrzelania żołnierza polskiego, po uprzednim przywiązaniu tegoż do-wrozem, za szyję i ręce do drzewa.

ROZSTRZELANIE 17 OSÓB W ZŁOCZOWIE.

W Złoczowie dokonano zbrodni, która winna wstrząsnąć całe społeczeństwo. Z końcem marca wytoczono w krótkiej drodze tamtejszemu społeczeństwu proces o zdradę stanu, spisek i przygotowanie powstania. Aresztowano setki osób niewinnych, dokonywano rewizyi i znęcano się przy ich przeprowadzaniu w sposób najbardziej dziki i okrutny. Nahajami zmuszano do nieprawdopodobnych, zeznań, oplatano drutem kolczastym żywe ciemie niewinnych osób i wmawiać w nie kazano zdradę, której nikt nie popełnił. Z przesłychaniami i przeprowadzeniem dowodu winy załatwiono się prędko.

Wyrok był okropny. Biła północ. 17 osób skazano na śmierć przez rozstrzelanie, resztę w drodze łaski na kilkuletnie więzienie. — Kwadrans czasu dano skazańcom na napisanie listów pożegnalnych i odbycie spowiedzi Pod murem więzienia zamkowego, tuż pod oknami, za których kratami siedzą dziesiątki polskich kobiet, ustawiono skazańców. Rozległy się palby karabinów — ofiara spełniona. Trupy skąpały się w kałuży krwi. — Zginęli: Jerzy Podgórski, brat Franciszka ze Lwowa, naczelnik stacyi Nowakowski, kap. Starkel, urzędnik kolejowy, Stefanowski, urzędnik kolejowy, Dębicki, inżynier Nieć, dwóch braci Czepielowskich, student Herzog, kolejowiec Sym, Wolski i jeszcze sześć ofiar. Rozbestwione żołnierstwo obdarło trupy z ubrań i rozdzieliło łup pomiędzy siebie. W więzieniach pozostają ci, dla których sprawiedliwość ukraińska była łaskawszą — przeważnie kobiety. — P. Domka Padłowska, skazana na lat 3; Zula Zakrzewska na lat 4; Bielowska na lat 10; p. Janowska ma być skazaną na śmierć; Herzożanka, Czechowska, Przybysławska i mnóstwo innych osób, skazanych na kilkuletnie więzienie, leży chorych w kryminale po przebyciu najrozmaitszych katuszy śledztw ukraińskich.

Podobnie, jak w Złoczowie, skazano w Tarnopolu 9 osób na śmierć i rozstrzelano je.

ZNISZCZENIE AKADEMII DUBLAŃSKIEJ

W Dublanach sale po barbarzyńsku zniszczone, kasy porozbijane, archiwum okradzione. Bardzo bogata biblioteka Akademii, zupełnie okradziona i wywieziona do Złoczowa czy Stanisławowa. Od szeregu tygodni zajmował się tym wywozem jakiś prof. Wachnianin ze Stanisławowa, brat prof. seminaryum naucz. żeńskiego we Lwowie. Wywiózł jak służba opowiada, do 180 fur z książkami, instrumentami, aparatami i zbiorami. 18 pak pełnych nie zdołał już wywieść. Jedynie biblioteka stacyi chemiczno-rolniczej częściowo ostała się, ale znać i tu ślady pakowania i jej wywożenia.

Stacya to dzieło prof. Mikułowskiego-Pomorskiego, przedstawia się okropnie, aparaty zniszczone, drogie wagi chemiczne i platyna skradzione. To samo w szkole gorzelniczej i gorzelniczej stacyi doświadczalnej.

Kradzieży i zniszczenia dopuściło się głównie wojsko ruskie, niemniej jednak ludność ruska z Dublan i okolicznych wsi, zrabowała wiele, szczególnie w prywatnych mieszkaniach profesorskich i na folwarku.

Szkody zakładów dublańskich oszacował dyr. prof. Pawlik conajmniej na dziesięć milionów koron!

Nie ma mowy o tem, by w roku bieżącym można myśleć o otwarciu akademii i innych zakładów choćby nawet wojna się skończyła.

Najsmutniejsze jest to, że największego zniszczenia dokonali byli akademicy dublańscy, obecnie oficerowie... w ruskiem wojsku niejacy Kosar i Stefaniuk. Ten ostatni został zabity przez własnych żołnierzy za okradzenie kasy kompanijnej.

Grabieniem prywat. mieszkań i folwarku kierował kapitan-żyd Apter ze Lwowa.

—o—

Lwów. (PAT). Ukraińskie pismo „Strilec" organ ukraińskiej komendy, podaje w numerze 21 ze Lwowa następującą „autentyczną" informacyę, że odjeżdżającego ze Lwowa generała Barthelota żegnało 10 panienek i wręczyły mu brylanty wartości 100.000 koron.

Generał Iwaszkiewicz powrócił na front.

Lwów. (PAT). „Gazeta Lwowska" donosi, że **generał Iwaszkiewicz powrócił** z Warszawy do miejsca postoju głównej komendy.

—o—

Gen. Haller we Lwowie.

Lwów. (Tel. pryw.) Generał Haller przybył tu przedwczoraj popołudniu powitany bardzo owacyjnie przez miasto i wojskowość. Jak podają dzienniki, od dworca kolejowego do hotelu George'a gdzie generał stanął kwaterą, stały tłumy publiczności, witając generała entuzyastycznie. Wczoraj popołudniu nastąpiło oficyalne powitanie generała przez miasto, pod pomnikiem Mickiewicza. Na przemówienia odpowiadał gen Haller, poczem nastąpiła defilada.

We czwartek popołudniu gen. Haller bawił na froncie lwowskim w towarzystwie generała Ja-

drzejowicza. Wieczorem zwiedził pierwszą linię naszego frontu, właśnie w chwili, gdy była silnie ostrzeliwana przez Ukraińców. Generał miał sposobność przekonać się naocznie o barbarzyńskiem zniszczeniu przez Ukraińców Dublan. Cała akademia rolnicza w Dublanach leży w gruzach. Gen. Hallerowi przy zwiedzaniu frontu towarzyszył szef sztabu generał Avarna i adjutant Orłowski.

—o—

Wręczenie traktatu Niemcom się opóźnia.

Paryż (PAT). „Temps" donosi, że termin przedłożenia traktatu pokojowego Niemcom nie jest jeszcze ustalony. Jest możliwem, że *doręczenie tekstu traktatu nie nastąpi przed poniedziałkiem.* Układanie traktatu pokojowego jest już prawie na ukończeniu i zaczął się już druk traktatu w języku francuskim i angielskim. Obejmuje on 350 stronic in quarto. Dalej podnosi „Temps", iż zasadniczo uchwalono, aby jeńcy zatrzymani we Francyi zostali po podpisaniu preliminarzy pokojowych Niemcom zwróceni. Natomiast Nimcy mają się zobowiązać do wysłania do Francyi *pewnej ilczby rzemieślników* i wykwalifikowanych robotników, celem pomocy przy odbudowie zniszczonych okolic.

Wiedeń. (PAT). Wied. biuro koresp. donosi iskrowo z Londynu: Według opinii kół miarodajnych *traktat pokojowy z Niemcami zostanie podpisany w przeciągu trzech tygodni.*

Berlin. (PAT). Delegacyę niemiecką przywiozły do Wersalu trzy osobne pociągi w niedzielę i poniedziałek. Pociąg, którym przybyli ministrowie Brockdorff-Rantzau, Landsberg i Giessberg przybył przedwczoraj wieczorem o godz. 10 na stacyę Daucressen gdy Brockdorff-Rantzau wysiadł z wagonu powitał go imieniem rządu francuskiego prefekt departamentu Sekwany i Oazy. Hr. Brockdorff-Rantzau podziękował za przywitanie, poczem nastąpił odjazd automobilami do Wersalu. Na przyjęcie Niemców poczyniono zarządzenia wojskowe i policyjne, wobec czego do zakłócenia spokoju wcale nie przyszło. Delegacya niemiecka zamieszkała wraz z personalem swego biura w hotelach Reservoir, Autel, Suisse. Delegacya ma swobodę porozumiewania się między sobą.

Wiedeń. (PAT). Wied. biuro koresp. donosi z Paryża: Ag. Havasa donosi: *Delegaci niemieccy zostali zaproszeni do Trianon.* Jutro wieczorem zbierze się komisya pod przewodnictwem Cambona dla zbadania pełnomocnictw niemieckich delegatów. W kołach kongresu potwierdzają wiadomość, że warunki traktatu nie zostaną Niemcom przedłożone *przed poniedziałkiem.* Komitet redakcyjny prawie ukończył już swoje prace.

Niemcy muszą się zrzec Luksemburga.

Lyon. (PAT). Radio W. b. kor. Rada Trzech zajmowała się sprawą organizacyi rządu przejściowego. W Szlezwigu, omawiali **formalności połączone z podpisaniem pokoju,** sprawę niemieckiego kabla podwodnego, jakoteż interpretacyę niektórych postanowień traktatu pokojowego. Rada trzech we wtorek przyjęła postanowienie, iż **Niemcy muszą zrzec się swych praw dotyczących Luksemburga.**

—o—

Aby uchronić się przed atakiem, Bela Kuhn uznaje czeskie żądania.

Kraków. (PAT). Radio st. krak. z Budapesztu. Bela Khun komisarz ludowy dla spraw zagranicznych wystosował do prezydenta Massaryka w Pradze następującą depeszę: Panie Prezydencie! W imieniu węgierskiego rewolucyjnego rządu Rad nam honor oświadczyć Panu, że **żądanie terytoryalne i narodowe stawiane przez Pana przyjmujemy bezwarunkowo.** Żądanie to opierał Pan na tem, że chce Pan położyć kres wiekowemu niewolnictwu jakiego doznawali Pańscy współrod. od klas posiadających. Sądzi Pan że w ten sposób postępuje Pan w interesie i w myśl woli tych klas ludności. Poprzedni rząd nie reagował na Pańskie przedstawienia i wysuwał zawsze tak zwane historyczne prawo, które wprowadzało przywilej do dalszego gnębienia. Od pierwszego dnia objęcia naszych rządów zerwaliśmy jednak z tymi zasadami i poraz wtóry oświadczamy najuroczyściej, że nie stoimy na stanowisku nienaruszalności terytoryalnej i podajemy Panu wprost do wiadomości, że **uznajemy Pańskie wszelkie te terytoryalne i narodowe żądania bezwarunkowo.** Za to jednak żądamy, natychmiastowego **zaprzestania kroków nieprzyjacielskich,** nie mieszania się w nasze sprawy wewnętrzne jak i my starać się będziemy nie mieszać w sprawy czeskie. Dalej żądamy wolnego ruchu transytowego, zawarcia układów gospodarczych, któreby odpowiadały gospodarczym interesom obu stron, ochrony mniejszości narodowych na wszelkich terytoryach.

Osiągnął Pan wszystko czego Pan żądał. Nie potrzebuje Pan wylewać ani jednej kropli krwi i poświęcać życia ani jednego żołnierza i nie potrzebuje Pan też **najeżdżać z furyą wojenną żadnego obszaru spokojnego,** ażeby urzeczywistnić swe narodowe aspiracye. Klasy, które pańskich współrodaków uciskały narodowo i kulturalnie, były także gnębicielami pracujących mas naszego narodu. W chwili, w której przyznaliśmy Pańskim współrodakom prawo narodowego wyzwolenia, przeprowadziliśmy też i nasze socyalne wyzwolenie z pod władzy tych klas. Uwolniliśmy się i nie chcemy już nigdy powrócić w jarzmo tych gnębicieli. Wewnętrzne nasze urządzenia uważamy za rzeczy nasze własne. Uważamy przeto, że jeżeli bierze Pan poważnie dotychczasowo zapewnienia to międzyWami i nami może odtąd być przywrócony stan pokojowy. Wyczekuję Pańskiej odpowiedzi.

Podpisano Bela Khun, komisarz ludowy dla spraw zagranicznych.

Marsz na Budapeszt postępuje dalej.

Wiedeń. (PAT). Węg. biuro koresp. donosi. **Rumuni zajęli 1 maja przyczółek mostowy Czolnoka i przeprawili się przez Cisę,** słabymi siłami koło Tisza-Olga. Nasze pomniejsze oddziały znajdujące się koło Sago St. Peter, **cofają się** wobec okrążającego pochodu **wojsk czeskich.** Opróżniliśmy Miskolcz.

Wiedeń. (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Pragi. Według urzędowego komunikatu czesko-słowackiego wojska czeskie **zajęły Czap-Mihely i Sataralja- Ujhely.** Komunikat zaznacza, że operacye wojskowe odbywają się wewnątrz nowej linii demarkacyjnej.

Krwawe walki o Monachium.

Wiedeń. (PAT). Wied. B. kor. donosi z Monachium. **Wczoraj rano walczono tam z wielką zaciętością.** Ulicę za ulicą, dom za domem zdobywały połączone wojska bawarskie, pruskie i wirtemberskie i oczyszczały je. O godz. pół do 12-tej **walczono szczególnie w przedmieściach Talkirche, Nimfenburg i Schwabing. Straty po obu stronach są bardzo wielkie.**

Nowa afera ze szmalcem amerykańskim.

Kraków, 3 maja.

Jak się dowiadujemy Straż Obywatelska **wpadła na trop wielkich oszustw ze szmalcem amerykańskim.** W sprawy te **wmieszanych jest kilka osobistości ze sfer urzędniczych, oraz dyplomatycznych.** Są to dwie odrębne sprawy: wywóz szmalcu **za granice państwa i tajemnicze magazynowanie dla dotąd nie wyjaśnionych celów.**

—o—

Święto 3 Maja w Krakowie.

W piątek wieczór rozpoczęła się uroczystość Narodowego Święta 3-go Maja w Krakowie pochodem muzyki 13 p. p. po ulicach naszego miasta.

Przed godz. 8 wieczorem muzyka ustawiła się przed główną wartą na Rynku gł. i odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła". Wojsko z warty prezentowało broń, a publiczność odkryła głowy i w skupieniu wysłuchała hymnu narodowego.

Następnie muzyka udała się przed kamień Kościuszki, gdzie powtórnie odegrała hymn narodowy, poczem ruszyła przed komendy wojskowe. Późnym wieczorem muzyka wróciła do koszar.

Miasto wieczór przywdziewało uroczystą szatę. Wywieszano flagi i zdobiono okna nalepkami. Na Rynku głównym od strony ulicy Szewskiej żołnierze stawiali ołtarz na tle arkady na zewnątrz Sukiennic. Tramwaje kursowały przyozdobione chorągiewkami o narodowych barwach.

* * *

AKADEMIA T. S. L.

Obchód Konstytucyi 3 Maja rozpoczął się w dniu wczorajszym Akademią, urządzoną przez T. S. L., przy współudziale najwybitniejszych sił ze świata artystycznego. Zespół Towarzystwa operowego wykonał z precyzyą prolog ze „Strasznego Dworu", w którym partye solowe odśpiewali pp. Stanisław Tarnawski i dr. Alfred Rawicz-Jendl. Zasłużonymi oklaskami cieszyły się pieśni p. Tarnawskiego i deklamacye p. Róży Łuszczkiewicz-Gallowej, wnoszące otuchę w skołatane wojną dusze. Burzą oklasków nagrodzono utwory szopenowskie w stylowem odtworzeniu przez p. Maryę Tyrowiczównę.

Prof. dr. Józef Krajewski w przemówieniu wstępnem podał znaczenie aktu Konstytucyi dla naszego narodu i podał wskazania na przyszość zachęcając do pracy w budowie zmartwychwstałej Ojczyzny.

Akompianiament fortepianowy spoczywał w wytrawnych rękach dyr. Wallek Walewskiego.

POSADZENIE DRZEWA WOLNOŚCI.

Komitet obchodu rocznicy 3 Maja urządza uroczystość posadzenia „Drzewa wolności" na plantacyach przed Uniwersytetem Jagiellońskim na pamiątkę 1-szej rocznicy Konstytucyi 3 Maja w Wolnej Polsce.

Uroczystość ta odbędzie się w sobotę 3-go Maja po nabożeństwie Obchodowem o godzinie 11 przed południem.

ODCZYTY O KONSTYTUCYI 3 MAJA.

Koło VI. T. S. L. im. J. Słowackiego w Krakowie urządza odczyty o „Konstytucyi 3 Maja" w niedzielę 4 maja w budynkach szkolnych a mianowicie:

O godzinie 4 popoł.: **Dębniki,** Dr. E. Struczowski; **Nowa Wieś:** Prof. G. Feliński; **Krowodrza:** dr. J. Skulski; **Czarna Wieś:** Dr. M. Kiedacz; **Grzegórzki:** Dr. Fr. Bielak; **Ludwinów:** Prof. J. Pękowski.

O godz. 6 popoł.: **Zakrzówek:** J. Surówka; **Skalka,** Stow. robotnic pod wezw. św. Julii; W. Chodorowska.

O godz. 7 wiecz.: **Zwierzniec:** Dr. J. Skulski; **Podgórze,** w gmachu „Sokoła" o godz. 12 w poł.: Prof. G. Feliński.

Koło VI. T. S. L. Plac Szczepański 7, I. p. urządza odczyty w Krakowie i na prowincyi i na życzenie mogą wygłosić je uproszeni prelegenci.

Co słychać w mieście?

Wybory do Rad gminnych

Biuro prasowe Gen. Del. komunikuje:

Z upoważnienia ministerstwa spraw wewnętrznych w Warszawie, które uwzględniło życzenie Rady przybocznej, wyrażone na

posiedzeniu dnia 15 względnie 26 kwietnia br., zarządził Gen. Del. rządu dla Galicyi dr Gałecki rozpisanie wyborów do Rad gminnych we wszystkich tych gminach wiejskich, w których 6-letni okres urzędowania obecnych Rad gminnych już upłynął, dalej tam, gdzie zostały wprowadzone tymczasowe zarządy gminne, a nadto w tych gminach wiejskich, w których z powodu zdekompletowania dotychczasowej Rady gminnej zajdzie tego potrzeba.

Wybory w tych gminach mają być przeprowadzone na podstawie obecnie obowiązującej w kraju ordynacyi wyborczej gmin we wszystkich trzech kuryach dotychczasowych, oraz w kuryi 4-tej powszechnej, wprowadzonej przez uchwałę b. P. K. L. z 25 listopada 1918. W gminach miejskich ma być w zasadzie ważność mandatów członków dotychczasowej Rady miejskiej przedłużona aż do czasu uchwalenia przez Sejm Ustawodawczy nowej ordynacyi wyborczej gminnej.

——o——

UROCZYSTOŚCI 4-MAJOWE. Z Komitetu obchodowego komunikują nam, iż w razie deszczu uroczysta Msza św. doprawioną zostanie o godz. 10 w kościele N. P. M.

BEZ LEGITYMACYI zbierać nie wolno. Zarząd Główny T. S. L. wydał wszystkim zbierającym na Dar Narodowy przy stolikach i do puszek legitymacye, zaopatrzone pieczątką i podpisem sekretarza Stan. Rymara. Bez tej legitymacyi zbierać nikomu nie wolno.

NALEPKI NA OKNA. W sklepie T. S. L. i w wielu sklepach w mieście są do nabycia nalepki na okna w cenie po 20 hal. sztuka. W braku chorągwi wszystkie okna polskich mieszkańców Krakowa powinny się pokryć nalepkami. W dniu 3 maja wszystkie stoliki będą w nalepki zaopatrzone.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy nieśmiertelnej Konstytucyi 3 Maja. Na program złożą się produkcye orkiestry teatralnej, która przed przedstawieniem i w antraktach odegra szereg pieśni patryotycznych; przemówienie Dra Rowińskiego z ramienia Komitetu obchodowego oraz po raz pierwszy wystawiona na naszej scenie „Zemsta“ Al. hr. Fredry. Uświetni wieczór czwarty gościnny występ St. Knake-Zawadzkiego, znakomitego tragika z Warszawy w mistrzowskiej roli Cześnika, którą obok Wojewody w „Mazepie“ zalicza artysta do swych popisowych kreacyi. Inne role grają pp. Grylewska (Klara), Sznaye-Andruszewska (Podstolina), Kucharski (Wacław), Ryszkowski (Rejent), Trzywdar (Dyndalski), oraz Zbucki (Papkin). Reżyseryę sztuki prowadzi dyr. Jarniński.

WICHURA. Przez cały wczorajszy dzień szalała nad Krakowem i okolicą niebywała wichura, połączona z deszczem i śniegiem. Były momenty, że fale wichru i deszczu przybierały formę huraganu. Skutki wichury są znaczne; widać szczególnie na przedmieściach zerwane parkany, oraz powyrywane drzewa i leżące po parkach na chodnikach połamane gałęzie. Przy ulicy Kremerowskiej wicher wywrócił parkan, taksamo w Parku Krakowskim i w przyległych do niego ogrodach. W kilku miejscach w śródmieściu w położonych bliżej dzielnicach miasta wiatr zerwał szyldy wystawowe i porozbijał szyby w oknach. Ruch w mieście zamarł, na ulice wychodzili tylko ci, których zmuszał do tego obowiązek.

SZKONTRUM KASY M. KRAKOWA. Na polecenie Gen. Del. przeprowadził radca nam. Roman Żurowski, przy współudziale czterech urzędników fachowych, ścisłe szkontrum Kasy m. Krakowa, które wykazało, że księgi kasowe, jak i dzienniki są prowadzone wzorowo pod każdym względem i zgodnie z istniejącymi przepisami i zasadami buchalteryi oraz że Kasa znajduje się w największym porządku, co należy zawdzięczać zarządzeniom Izby obrachunkowej, zmierzającym do ściślejszego kontrolowania czynności Kasy i likwidatury.

ZWINIĘCIE URZĘDU DLA SPRAW JEŃCÓW. Z dniem 1 maja br. została ekspozytura państwowego Urzędu dla spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników zwiniętą. Wszelkie sprawy dotyczące powrotu J. U. N. załatwia komisaryat tegoż urzędu znajdujący się na stacyi zbornej W. P. (Dworzec towarowy) objekt 111, telefon 3250, między godziną 10 a 12.

SPRZEDAŻ MĄKI AMERYKAŃSKIEJ. Magistrat krakowski zawiadamia, że sprzedaż mąki amerykańskiej na 21 odcinek legitymacyi zbiorowej przedłuża się do środy, dnia 7 bm. włącznie.

TEATR TURSKIEGO NA PROWINCYI. Znany artysta i autor p. Stefan Turski wyrusza w pierwszych dniach maja ze swoim zespołem na wycieczkę artystyczną po Galicyi i Królestwie Polskiem. Sympatyczna drużyna, w skład której wchodzą pp. Zalewska, Bienin-Rozwadowska, Rotterowa, Czerwiński, Jaworski, z autorem na czele, odegra ostatnią nowość Turskiego, arcywesołą, aktualną krotochwilę pt. „Komedya ludzi sytych“, a w Królestwie również „Miłostki wojenne“. Tournee obejmuje w Galicyi: Tarnów 5, Rzeszów 6, Przeworsk 7, Jarosław 8, Przemyśl 9, Jasło 10, Sanok 11, Krosno 12, Gorlice 13, Nowy Sącz 14, Bochnia 15 maja. — W Królestwie Polskiem: Sosnowiec 17 i 18, Będzin 21 i 22, Zawiercie 19 i 20, Dąbrowa Górnicza 24 i 25 maja. Następnie Częstochowa, Piotrków, Łódź, Kalisz itd.

PORANEK OPEROWY ku uczczeniu 100 rocznicy urodzin Stanisława Moniuszki odbędzie się w niedzielę, 4 maja br. w sali Tow. Lekarskiego. — Bogaty program wykonają najznakomitsze siły artystyczne naszego miasta. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

PORANEK MUZYCZNY ku czci S. Moniuszki odbędzie się w niedzielę, 4 bm. w sali Kasyna wojskowego, a nie w sali Tow. Lekarskiego, jak afiszami zapowiedziano. Zmianę te spowodował liczny napływ zgłoszeń po bilety, wskutek czego dotychczasowa sala porankowa byłaby za szczupłą na pomieszczenie wszystkich słuchaczów. Bogaty program obejmie fragmenty z najwybitniejszych oper Moniuszki, w wykonaniu pp. Hendrichówny, Rawicza, Ludwiga i Tarnawskiego. Poranek poprzedzi prelekcyą dr Józef Reiss.

DWA WYSTĘPY TANECZNE RITY SACCHETTO odbędą się w sali Kasyna wojskowego, a to: pierwszy w niedzielę, dnia 4 maja, drugi w poniedziałek, dnia 5 maja br. Bilety na pierwszy występ wysprzedane, na drugi do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

CIELĘCINA PO 13 KORON. Związek Spółek producentów bydła i trzody chlewnej „Dobytek“ zawiadamia, że na skutek interwencyi kierowników konsumów urzędniczych wyrębywać będzie w swej jatce przy placu Jabłonowskich w poniedziałki, środy i soboty popołudniu od godz. 2 i pół cielęcinę po K 13 za 1 kg. dla członków konsumów urzędniczych za okazaniem legitymacyi członkostwa konsumu.

WOLNE MIESZKANIE. Jak nas informują, przy ul. Szlak l. 10, I p. stoi wolne mieszkanie przeszło od pół roku. Właściciel kamienicy wzbrania się wynająć mieszkanie, zgłaszającym się osobom.

WALKA Z LICHWĄ. Na murach Krakowa pojawiła się następująca odezwa do obywateli: Na mocy porozumienia się z „Komitetem walki z lichwą“ oraz z dyrekcyą policyi w Krakowie, przystępuje straż obywatelska do współdziałania w tępieniu paskarstwa i lichwy, tej choroby społecznej, która niepowstrzymana i niezwalczona stoczyć może organizm państwa i doprowadzić do nieobliczalnej katastrofy. — Działalność ta może wydać owoce jedynie pod warunkiem, że cały ogół obywatelstwa czynnie i gorliwie weźmie w niej udział. Należy sobie uświadomić, że każdy będzie walczył we własnym interesie, a także dla utrzymania spokoju i ładu społecznego. Kto uchyla się, popełnia przestępstwo, staje się współwinnym, dopomaga bandytyzmowi z góry, jaki szerzy zbrodnicza spekulacya. Każde nadużycie musi być podane do wiadomości „Komitetu walki z lichwą“. — Obywatele i Obywatelki od Was tylko zależy, aby lichwa była zwalczona. Waszemu solidarnemu wystąpieniu nie oprze się banda lichwiarzy. Do pracy zatem!

Zgłaszajcie wypadki nadużyć do komend dzielnicowych Straży obywatelskiej lub wprost do biura przy Naczelnej Komendzie (w pałacu Larischa, pl. WW. Świętych l. 6, parter), gdzie znajduje się Komitet dla zwalczania lichwy. — **Komitet walki z lichwą. Naczelna Komenda Straży obyw.**

TYTOŃ DLA STRAŻY OBYWATELSKIEJ. Komenda Straży obywatelskiej dzielnicy V komunikuje: Na zasadzie zezwolenia dyrekcyi skarbu, mogą wszyscy członkowie Straży obywatelskiej dzielnicy V zakupić sobie podczas służby tytoń ze skonfiskowanych zapasów.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO WŁAMYWACZA. Wczoraj aresztował insp. pol. Schimaheimer 23-letniego Zygmunta Bergera, poszukiwanego od dłuższego czasu włamywacza. Dopuścił się on całego szeregu włamań w dzieln. Kaźmierz i Stradom. Berger należał do szajki włamywaczy, na czele której stał Natan Zuckermann, aresztowany przed kilku dniami.

ARESZTOWANIE SPRAWCY NAPADU W ŁAPANOWIE. Jak już donosiliśmy w marcu, kilku bandytów dokonało napadu rabunkowego na rodzinę Alsterów w Łapanowie. Aresztowano swojego czasu jednego z tej szajki Kolosettiego, który został już skazany na 12 lat więzienia. Obecnie aresztowano 21-letniego Jana Antolaka, ukrywającego się przez dłuższy czas na Kazimierzu.

KRADZIEŻ GUM DO SAMOCHODÓW. W Krośnie na szkodę inż. Prokopowicza skradziono przed kilku dniami 6 pneumatyków i 4 płaszcze gumowe, łącznej wartości 29.000 koron. Onegdaj, jako sprawcę tej kradzieży, aresztowano w Krakowie Zygm. Schiffa. Spólnik jego, Jan Markuszewski, zbiegł. Gumy odebrano i oddano właścicielowi.

KRADZIEŻ KONI. Onegdaj w nocy z koszar im. Dąbrowskiego, przy ulicy Kościuszki na Zwierzyńcu skradziono dwa rasowe konie, wartości 25.000 koron. Konie były własnością p. E. Kranza, handlarza koni.

WZIĄŁ ICH NA KAWAŁ. W Wieliczce urządzili sobie górnicy zabawę, której aranżerem był Tytus Przybyszowski. Tak zaaranżował uroczystość, że zabrał wszystkie pieniądze komitetu i zbiegł do Krakowa, urządzając sobie tu dalszy ciąg zabawy. Przerwała mu ją jednak policya i umieściła go w aresztach „pod Telegrafem“.

KONFISKATA SKÓR. Wczoraj skonfiskowała policya w Podgórzu u Perlbergera przeszło 200 kg. skóry podeszwowej.

WIEDEŃ BEZ ARYSTOKRACYI. Arystokratyczny Wiedeń, w którym dla dorożkarza lub kelnera każdy przyzwoicie odziany klient musiał być hrabią lub baronem, pozbawiony jest obecnie arystokracyi. Niemiecko-austryackie zgromadzenie narodowe rozporządzeniem z dnia 3 kwietnia 1919 r. zniosło wszystkie tytuły. Kto by urzędownie nazwał się księciem czy hrabią, albo też umieścił przed swojem nazwiskiem szlacheckie „von“ będzie skazany na 20.000 koron grzywny lub na karę więzienia do sześciu miesięcy. W prywatnych stosunkach natomiast wolno jest „całować rączki pani baronowej“, jak również nie zabroniono doręczyć listu, adresowanego do „jaśnie oświeconego księcia“. Tytuł ekscelencyi również nie istnieje. Natomiast pozostały tytuły „regierungsratów“, „hofratów“, „kommerzienratów“, albowiem są to godności, które nadaje w dalszym ciągu rząd republikański, przyczem słowo „hofrat“ nie oznacza radcy dworu, lecz wyprowadza się je od nazw: „Gerichtshof“, „Rechnungsrat“ itp. Dawne ordery wolno każdemu nosić; ale nowych rząd republikański nie przyznaje.

BOJKOT TOWARÓW NIEMIECKICH W AMERYCE. Wskutek ożywionej agitacyi „American Defence Society“ w Nowym Jorku, już przeszło 700 składów kupieckich wywiesiło tam plakaty z napisem: „W tym składzie nie sprzedaje się żadnego artykułu pochodzenia niemieckiego“.

OSAKA. Ośrodek przemysłu japońskiego, miasto Osaka, na które z dumą spoglądają Japończycy, rozrosło się w czasie wojny do rozmiarów milionowego miasta. Powstało ono, wedle podania, za czasów pierwszych japońskich cesarzy. Nad miastem góruje zamek z przed 2 i pół tysiąca lat. Podczas wojny powstały naokoło miasta olbrzymie fabryki amunicyi i materyałów wybuchowych, odlewarnie, arsenały i warsztaty okrętowe, które zmieniły fizyognomię miasta i zatarły zupełnie jego starożytny charakter.

——o——

Z KRAJU.

BOCHNIA. (Dwa wiece). Na czwartek zwołali tu wiec posłowie piastowi, Rudnik i Kiernik. Wiec był bardzo liczny. Chłop Rudnik mówił krótko i bez demagogii, za to adwokat, dyrektor, prezes, wicemarszałek i t. p. p. Kiernik doprowadził do czerwoności klasowy egoizm chłopa. Judził przeciw miastom, które miały zjeść amerykańską mąkę i smalec, dla chłopów rzekomo przysłany atakował nauczycielstwo za to, że chce chłopu zabrać ziemię dla siebie, a księży, że zdzierają chłopów. Jako tłumaczenie, prywatnie dane tej wojowniczej niekulturalnej mowy podają słowa p. Kiernika: nie chce mnie poprzeć inteligencya, to ja się oprę na chłopach. Nie ma to, jaki taki idealista...

W niedzielę odbyło się zebranie członków i sympatyków demokracyi narodowej. Zagaił zebranie prof. St. Fischer, przewodniczył dyr Kurowski — referował red. Stan. Rymar z Krakowa. Wiec trwał parę godzin, a wykazał zupełną zgodność w zapatrywanich na obecną chwilę.

Towarzysz Barlicki oświadcza, że „sejm już siebie moralnie przekreślił“.

Towarzysz Barlicki i Perl, a za nimi towarzysz Moraczewski z Daszyńskim — pragną rozbić Sejm. Rozbić czem prędzej, zanim utworzy się większość, która wyłoni z siebie rząd parlamentarny.

Towarzysz Barlicki pisze w „Robotniku“:

„Zahartowani w boju o wolność i prawa, robotnicy cofać się z raz obranej drogi nie umieją. **I nie cofną się, gdy im stanie w porzek Sejm,** ten Sejm co to na stany wyjątkowe bez żadnej żywej racyi przyzwala, co toleruje gwałty i nadużycia administracyi, urzędnictwa i żandarmów, co radząc prawie trzy miesiące, żadnej zasadniczej reformy nie uchwalił i nie przeprowadził; Sejm „ludowy“, który do dziś dnia nie zdołał przyłączyć ziem byłego zaboru pruskiego, tolerując nędzną i nikczemną politykę Korfantych, Grabskich i tym podobnych intrygatów; ten Sejm — powtarzam — co patrzy bez wstydu na nędzę polskiego żołnierza, na poniewierkę bezdomnych, dzieci i wdów!

Sejm w dniu 29 kwietnia moralnie siebie już przekreślił. Sprawa prawdziwej Republiki Polskiej ludowej nie może tkwić dłużej w grząskiej i reakcyjnej masie obecnego Sejmu!“

Towarzysz Barlicki jest mocny w gębie i mocny w piórze. Towarzysz Barlicki niechybnie byłby gotów pójść śladem Lenina i rozpędzić Sejm przy pomocy bolszewickiej hordy. Dopieroby tow. Barlicki pokazał, jak umie rządzić.

* * *

Jak donieśliśmy na posiedzeniu 29 kwietnia, po odrzuceniu wniosku w sprawie 1 maja, socyaliści wszczęli awanturę niesłychaną. P. Klemensiewicz krzyczał nawet, że nie braknie kopii“.

„Gazeta Warszawska“ pisze w tej sprawie:

„Grupa posłów socyalistycznych zachowuje się w Sejmie tak, jakby była złożona z jaskiniowców, z jednostek gruboskórnych i uwstecznionych moralnie, pod względem obyczajowym, stojących na poziomie apaszów. Posłowie socyalistyczni zachowują się tak we własnym Sejmie, jak niegdyś zachowywali się Rusini w Sejmie galicyjskim, albo prawicowcy rosyjscy z pod znaku pp. Puryszkiewicza i Markowa w Dumie Petersburskiej.

Nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby roli hecarzy i aranżerów burd sejmowych podejmowali się z ramienia socyalistów tacy specyaliści, jak np. „towarzysz“ Pużak albo „towarzysz“ Klemensiewicz itp. Na wczorajszem jednak posiedzeniu, burdą niezadowolonych socyalistów, kierował sam leader partyi, poseł Daszyński, który jak się okazało, potrafi to lepiej robić, niż przeznaczony do robienia tumultu w Sejmie „towarzysz“ Pużak.

Poseł Daszyński wprost wył jak stary pawian, wył głosem rozdzierającym, płaczliwym, zawodzącym, tak, iż chwilami mogło się zdawać że to jakiś dziad podkościelny żali się na niedolę własną i odwołuje się do miłosierdzia przechodniów.

Czegoś bardziej wstrętnego, mniej stylowego, trudno sobie wyobrazić. I pomyśleć, że w ten sposób poniewiera się „duch“ człowieka, który rości pretensyę do przewodnictwa w narodzie, a przynajmniej przewodniczenia klasie robotniczej, klasie szanownej, której dola powinna być troską każdego szlachetnego człowieka w Polsce! Gdybyż jeszcze ten bezprzykładnie ordynarny animusz posła Daszyńskiego, wypływał z namiętności szczerej, z nieokiełzanego temperamentu, z przekonania, że w ten sposób spełnia się jakiś święty obowiązek, wyraża się ból duszy własnej, głęboko dotkniętej...

A gdy się pomyśli, z jaką godnością zachowywali się tacy mistrze jego, jak stary Liebknecht, Bebel itp., to doprawdy, uświadomienie sobie tego staje się przyczyną cierpkiego bólu dla każdego rzetelnego Polaka“.

Sprawa Rjeki.

Wiedeń. (PAT). Biuro koresp. donosi z Paryża: W Izbie włoskiej oświadczył Orlando, że *dla Włoch niema takiego rozwiązania kwestyi Rjeki, któreby wprowadzało wspólność posiadania.* Zanim nie zostaną usunięte różnice zdań między sprzymierzeńcami, to *zawarcie pokoju przy udziale Włochów jest niemożliwe* Nawet przy zgodzeniu się na pewne warunki, nie możnaby mieć pokoju, któryby odpowiadał temu, co rozumiemy pod pokojem powszechnym. Otwarcie mówiąc, *położenie teraźniejsze jest bardzo poważne i może stać się jeszcze poważniejszem.*

Za pośrednictwem Stowarzyszenia „Francya-Włochy“ wystosował prezydent republiki orędzie do Włoch, w którem powiedziane jest: Włochy i Francya były w czasie wojny ściśle złączone, pozostaną więc także złączone w czasie pokoju. Oziębienie tej przyjaźni byłoby katastrofą dla cywilizacyi łacińskiej i ludzkości. Francya, wierna swoim zobowiązaniom, *pójdzie ręka w rękę z Włochami.*

Wiedeń. (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. Spór między Włochami a sprzymierzonymi *zostanie najprawdopodobniej załagodzony. Rolę pośredniczki objęła Francya.*

KREDYT DLA WŁOCH.

Waszyngton. (PAT). Reuter donosi: Angielski urząd skarbu wyasygnował Włochom 50 milionów dolarów na zapłacenie zamówionych w Ameryce środków żywności i amunicyi.

WEZWANIE DELEGATÓW AUSTRYACKICH.

Wiedeń. (PAT). Wied. biuro koresp. donosi: Najwyższa rada sojuszników sprzymierzonych uchwaliła zaprosić austryackich delegatów do przybycia dnia 12 maja wieczorem do St. Germain—Laye, celem roztrząsania warunków pokojowych z mocarstwami sprzymierzonemi.

Tajne traktaty b. Europy.

Amsterdam. (PAT). Paryski sprawozdawca „Daily News“ donosi, że Rada trzech miała do przezwyciężenia wiekie trudności jakie się wyłoniły w kwestyi dalekiego wschodu. **Istnieją tajne traktaty,** których dotrzymania domaga się Japonia. „Daily News“ donosi, że Wilson zajmuje w tej sprawie zupełnie jasne stanowisko, podobnie, jak w sprawie konfliktu z Włochami. Nie jest on związany żadnym układem i **jest zasadniczo przeciwny żądaniom, któreby miały naruszać prawa Chin.** Angielscy i francuscy członkowie Rady podzielają zdanie Wilsona, są jednak związani tajnymi traktatami.

Sąd nad Wilhelmem.

Paryż. (PAT). Radio wied. biuro koresp. Z Waszyngtonu donoszą, że b. cesarz Wilhelm ma stanąć przed trybunałem z pięciu członków, mianowicie: po jednym ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francyi, Włoch i Japonii. Siedzibą trybunału będzie Genewa. Stany Zjednoczone będą reprezentowane przez Taffta albo przez Hughesa, — względnie przez senatora Roota. Anglię reprezentował będzie w trybunale ambasador Readinge.

TROCKI PRZEWIDUJE UPADEK.

Helsingfors. (PAT). Na posiedzeniu rady komisarzy ludowych Trocki oświadczył, **że na wschodnim froncie walka jest niebezpieczna,** ponieważ generałowi Kołczakowi udało się zorganizować wszystkie przeciw rewolucyjne siły. Na nieszczęście w armii bolszewickiej jest mało komunistycznych robotników, a żywioł chłopski, wciągnięty do armii gwałtem, ulega łatwo propagandzie pacyfistycznej. Dezercye są bardzo liczne. Jeżeli Kazań będzie wzięty wówczas wygłodzone terytorya północne nie otrzymają zboża z okolic nad dolną Wołgą.

WOBEC UPADKU BOLSZEWIKÓW.

Wiedeń. (PAT). W. b. biuro kor. donosi iskrowo z Londynu.: Kurs papierów wartościowych rosyjskich podniósł się znacznie w dniach ostatnich na giełdzie londyńskiej.

FINLANDYA REPUBLIKĄ.

Wiedeń. (PAT.). W. b. kor. donosi iskrowo z Paryża: z Helsingsforsu donoszą: **Sejm fiński odrzucił monarchiczną formę rządu** 138 głosami przeciw 16.

DYMISYA HINDENBURGA.

Berlin. (PAT). Biuro Wolffa donosi, że Hindenburg nadesłał Ebrtowi pismo, w którem oświadcza, że z chwilą podpisania preliminarzy pokojowych będzie uważał swoje zadanie za skończone, oraz, że ze względu na jego poglądy i na przeszłość, w obecnym czasie *nie może sprawować dalej swego urzędu.* Ebert odpowiedział Hindenburgowi, dziękując mu mieniem narodu za jego dotychczasową pracę, której mu naród niemiecki nie zapomni.

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ: STANISŁAW RYMAR. — REDAKTOR: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.